Cena egzemplarza 15 groszy

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

ORGAN URZĘDOWYCH OGŁOSZEŃ POW. TORUŃSKIEGO I M. CHEŁMŻY

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno-oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.

Telefon 72.

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 246. | Chełmża, piątek, dnia 25-go października 1929 r. | Rok II.

Ciężkie warunki rolniczego kredytu rejestrowego.

Dlaczego rolnicy nie korzystają z kredytu?

Ze sfer rolniczych piszą nam:

Fatalne położenie, w jakiem się znajduje obecne rolnictwo, musi oddziaływać i oddziaływa na cały organizm gospodarczy państwa. Poprawę położenia rolnictwa winna spowodować odpowiednia gospodarcza polityka państwowa. Dla przeciwdziałania szerzącego się wśród rolników defetyzmu gospodarczego winny być wprowadzone środki natychmiastowe. Do takich należy udzielanie jaknajdostępniejszego kredytu. Jedną z najlepszych form kredytu krótkoterminowego dla rolnictwa jest wprowadzony u nas za wzorem niemieckim kredyt na rejestrowy zastaw rolniczy.

W roku bieżącym kredytu tego udziela Bank Polski (przez banki rozdzielcze), oraz Bank Handlowy. Bank Polski w zrozumieniu sytuacji przeznaczył na ten cel 40 miljonów zł.

Bank Handlowy rozporządza ponadto poważnym kapitałem zagranicznym.

Podniesiono zarzut, iż rolnicy niechętnie korzystają z kredytów na zastaw zboża. Stwierdzić należy, iż rolnicy pobierają ten kredyt i korzystają z niego, jednakże warunki zbyt uciążliwe niejednokrotnie uniemożliwiają zaciąganie go. Bank Polski pobiera 9% od pożyczki, tymczasem banki rozdzielcze pobierają 11½%, a nawet 12%. Mimo takiej wielkiej rozpiętości między procentem, pobieranym przez Bank Polski, a pobieranych przez banki rozdzielcze, rolnicy korzystali z kredytu, czego dowodem jest to, iż dwa banki zastępcze: Bank Ziemiański, oraz Bank Kwilecki, Potocki i Ska wyczerpały w Warszawie kontyngent, jakim rozporządzały.

Niektóre banki nie korzystają z pośrednictwa, jakie im Bank Polski powierzył, jak gdyby nie doceniając roli, jaką odgrywa kredyt na zastaw rolniczy. (Bank Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie). Banki wysyłają swych taksatorów w celu oszacowania zboża, mającego być przedmiotem zastawu. Taksator traci tyle czasu, iż zanim załatwi szacunek, w połowie wreszcie gospodarstw kredyt staje się nieaktualnym. Wynagrodzenie taksatora podnosi koszta zaciągnięcia pożyczki, uniemożliwiając zaciągnienie drobniejszych kwot. Choć banki nie oznaczają minimum pożyczki, jakiej będą udzielały, to jednak koszta taksatora czynią to udogodnienie iluzoryczne.

Bank Handlowy, który co do wysokości procentu oraz formy spłaty nie odstępuje od warunków banków rozdzielczych, udziela pożyczek pod dwoma niewygodnemi dla kredytobiorcy warunkami. Bank udziela pożyczki w wysokości 50 proc. wartości zastawu zboża młóconego i 35 proc. zboża niemłóconego. Stosunek wartości przedmiotu zastawu do udzielonej pożyczki jest zbyt wielki (banki rozdzielcze udzielają w wysokości 50 proc. tak zboża młóconego, jak i niemłóconego).

Drugim uciążliwym warunkiem jest to, iż bank wymaga żyra. Warunek ten uniemożliwia zaciągnięcie pożyczki. Kredytobiorca zdaje sobie sprawę z tego, że musi się zrewanżować swemu żyrantowi, żyrując jego weksle i narażając się przez to często na straty materjalne, nie pochodzące z jego winy. Obowiązek żyra wybacza istotę kredytu na zastaw, wytwarzając pozór, iż albo wystawca z żyrem, albo sam zastaw jest nie wystarczający.

Jest zatem rzeczą widoczną, iż nie niechęć rolników, lecz ciężkie warunki (wysoki procent, koszta szacunku, żyro), są powodem utrudnień w należytem rozprowadzeniu kredytu. Bank Polski powinien interwenjuje w szeregu wypadków, w których banki ustanowiły te utrudnienia kredytowe i przyczynić się może do uzdrowienia stosunków kredytowych w bankach prywatnych.

W interesie państwa leży umożliwienie należytego sfinansowania zbiorów i niedopuszczenie do całkowitego zniszczenia zdolności nabywczej warstw rolniczych. Dlatego rozwinięcie w jak najszerszych granicach kredytu na zastaw rolniczy jest niezwykle doniosłe. Przez udostępnienie kredytu przynajmniej w części, wybawi się rolnictwo z niezwykle ciężkiej sytuacji, spowodowanej katastrofalnie niskiemi cenami produktów rolnych.

Brak kapitału, jaki się u nas stale daje odczuwać, zmusza rolników do sprzedawania zboża po cenach poniżej kosztów.

Urodzaj, który w normalnych warunkach winien być dla rolnika ziszczeniem jego dążeń i nagrodą za wysiłki, pogarsza jeszcze bardziej jego położenie, a wykorzystany jest przez czynnik spekulacyjny, wyzyskujący wyjątkowo ciężkie położenie rolników. Rolnik traci przez to, sprzedając płody za bezcen dla uregulowania swych zobowiązań, a powstałe trudne położenie wsi skurcza pojemność wewnętrznego rynku zbytu i oddziaływuje na nasz do rolnictwa dostosowany przemysł. Szerzy się defetyzm gospodarczy na wsi. Słyszeliśmy słowa, nawołujące do zaniechania gospodarki intensywnej, a przejścia do ekstensywnej, do której po części z powodu braku kapitału i tak jesteśmy zmuszeni. (Zamówienia na nawozy sztuczne zmniejszyły się o 35 proc.). Rolnicy sprzedają również swe produkty na kredyt za cenę oczywiście bardzo niską.

Wskazanem jest, aby w zrozumieniu tego Bank Polski wpłynął jeszcze więcej na banki zastępcze, aby zmieniły niekorzystne warunki, na jakich udzielają kredytu na zastaw rolniczy, aby przez to kredyt ten spełnił swą rolę, jaką mu wyznaczono, t. j. regulatora podaży zboża.

Herszt marjawitów Kowalski skazany na rok ciężkiego więzienia za bluźnierstwo.

Płock, 24. 10. Sąd okręgowy w Płocku rozpoczął wczoraj przy drzwiach zamkniętych sprawę osławionego herszta Marjawitów „arcybiskupa" Kowalskiego, oskarżonego tym razem o bluźnierstwa, jakich dopuścił się na Ojcu św., religji i Kościele katolickim.

Sam akt oskarżenia był tajny. Licznie zebrana publiczność doznała zawodu, gdyż, jak wspomniano, rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Po zeznaniach świadków, przemówieniach stron i ostatniem słowie oskarżonego sąd wydał wyrok, na podstawie którego Kowalski został skazany na jeden rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Połowę kary darowano na podstawie amnestji. W motywach wyroku wyszło na jaw, że Kowalski ośmielił się rozsyłać swoje bluźnierstwa do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz członkom rządu.

Komuniści będą chcieli wywołać strajk w kopalniach.

Sosnowiec, 23. 10. Policja śledcza w Sosnowcu wykryła, że na terenie Zagłębia działa szajka komunistów, przysłana tu przez centralne władze komunistycznej partji polskiej w Warszawie. Akcja ta miała na celu wywołanie generalnego strajku w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego. W wyniku obserwacyj ustalono, że główny sztab komunistyczny odbywa zebrania konspiracyjne na Śląsku. Po ustaleniu, że jedno z podobnych zebrań odbywa się w Wełnowcu pod Katowicami, wkroczyła tam policja sosnowiecka i Śląska, aresztując Romualda Winiarskiego z Dąbrowy Górniczej, Pawła Tarosza z Sosnowca, który dopiero dnia 1 lipca br. ukończył odbywanie kary 4 lat więzienia za robotę komunistyczną oraz przybyłych z Warszawy i zamieszkałych ostatnio w Katowicach Abrahama Przysudskiego i Władysława Wrzoska. Wszyscy wymienieni są płatnymi funkcjonarjuszami KPP. w Warszawie. W toku dalszych dochodzeń aresztowany został w Katowicach Henryk Szwarcman, występujący pod pseudonimem Rudolf, członek centralnego komitetu KPP. w Warszawie, Ernest Better z Bielska, Jacheta Kiszler z Bielska. W mieszkaniu, gdzie dokonano aresztowania, znaleziono mnóstwo materjałów obciążających w postaci ulotek, zapisek itp. Pozatem aresztowani zostali na terenie Zagłębia Józef Szywała z Będzina, członek okręgowego komitetu Zagłębia Dąbrowskiego, Józef Król z Sosnowca, oraz Bolesław Przybylak z Dąbrowy. Wszystkich aresztowanych po przesłuchaniu przez sędziego śledczego odwieziono do więzienia w Mysłowicach.

Z kraju.

Nowa podróż inspekcyjna p. min. Prystora.

Wczoraj wieczorem p. min. pracy i opieki społecznej, Prystor, wyjechał na teren woj. stanisławowskiego i lwowskiego w celu dokonania inspekcji zakładów opieki społecznej i kas chorych.

Wraz z p. ministrem wyjechali: dyrektor głównego urzędu ubezpieczeń, p. Gettel i dyr. dep. opieki społecznej, p. Szubartowicz. Do Warszawy wraca p. minister w piątek rano.

Odznaczenie „Białym Lwem"

W czwartek w wielkiej sali M. S. Wojsk. poseł czechosłowacki w Warszawie, p. Girsa, wręczył odznaki komandorji z gwiazdą II klasy orderu „Lwa białego" I-szemu wiceministrowi spraw wojskowych gen. Konarzewskiemu. odznaki komandorskie III klasy pułkownikom: Adamowi Kocowi, Władysławowi Langnerowi i Zdzisławowi Przyjałkowskiemu oraz odznaki oficerskie tego orderu 6 wyższym oficerom.

Dekoracja wojewodów orderami „Odrodzenie Polski"

W dniu 22 b. m. p. minister spraw wewnętrznych Składkowski udekorował krzyżami komandorskiemi orderu „Odrodzenia Polski" wojewodów: poleskiego — p. J. Kranelskiego i krakowskiego — dr. M. Kwaśniewskiego — za zasługi na polu administracji państwowej, oraz wojewodę Stanisławowskiego — p. Nakoniecznikowa — Klukowskiego za zasługi w dziedzinie administracji i organizacji wojska.

1.097.000 zł. na opiekę społeczną w październiku.

Ministerjum pracy i opieki społecznej przekazało komisarjatowi rządu m. stoł. Warszawy i 15 urzędom wojewódzkim 687.000 zł. na subwencje w m. październiku do podziału między poszczególne instytucje i zakłady, opiekujące się dziećmi i młodzieżą oraz 410.000 zł. do podziału między instytucje opiekujące się dorosłymi.

O elektryfikacji Pomorza i Poznańskiego.

Trzy nowe grupy zagranicznych kapitalistów wystąpiły do rządu polskiego z propozycją objęcia rokowań o elektryfikację Poznańskiego i Pomorza oraz tych powiatów Kongresówki, które przylegają do obszaru objętego projektem Harrimanna. Układy z temi grupami wejdą na tory realne z chwilą gdy wyjaśni się sprawa Harrimanna.

Nowa ofiara strasznego bandyty w Krakowie.

Nocy ubiegłej dokonano zamachu na posterunkowego Józefa Szopkę, którego zastrzelił na miejscu pewien bandyta. Okazało się, że był nim znany na gruncie krakowskim bandyta Zieliński, który w piątek wieczorem postrzelił przodownika policji. Zieliński zdołał zbiec, natomiast aresztowano dwóch jego wspólników.

Rząd francuski nagle ustąpił.

Błaha przyczyna — Przypadkowa większość — Trudno będzie stworzyć nowy rząd.

Paryż, 23. 10. Rząd podał się do dymisji. Powodem dymisji rządu była całkowicie drugorzędna sprawa wyznaczenia na dzień 15 listopada debaty nad polityką zagraniczną, który to wniosek rząd odrzucił, a który izba uchwaliła 288 głosami przeciw 277. Drugie otwarcie wczorajszej nadzwyczajnej sesji parlamentu francuskiego, które zapowiadało się bardzo spokojnie rozpoczęło się wbrew oczekiwaniom w sposób bardzo burzliwy, doprowadzając do kryzysu ministerjalnego, którego donioslość jest przez wszystkich oceniana jako bardzo poważna. Votum nieufności, które doprowadziło do ustąpienia rządu Brianda zostało spowodowane jak się wyraził deputowany Blum ugrupowaniem większości zupełnie wypadkowo. Dla powodów wręcz przeciwnych deputowany Marin na prawicy, Mandel w centrum i ich przyjaciele polityczni, którzy nie ukrywali swego wrogiego stanowiska wobec konwencji haskiej, przyłączyli się do posła Montigny (radykał) i Bluma (socjalista), którzy są życzliwie usposobieni dla układu haskiego. Rząd został obalony przez 11 posłów. Po obrachowaniu głosów ministrowie wraz z Briandem opuścili salę posiedzeń izby. Opuszczenie sali przez członków gabinetu wywarło na wszystkich bardzo silne wrażenie. Cała izba, rozumiejąc doniosłość dokonanego faktu, zachowała głębokie milczenie. Gdy na skrajnej lewicy dał się słyszeć ironiczny śmiech, jeden z centrum zrobił uwagę, która nie wywołała żadnego protestu: „Niema się czemu śmiać". Liczni deputowani po zakończeniu posiedzenia wyrażali obawę, że dalsze rozwiązanie wypadków przyzna słuszność Briandowi.

Nie ulega wątpliwości, że wobec okoliczności, w jakich wybuchł kryzys ministerjalny będzie bardzo trudno stworzyć nowy rząd. Większość, która obaliła gabinet jest tylko większością wypadkową, ale jednocześnie nie jest wystarczającą, by mogła pretendować do wytworzenia ugrupowań, mogących zastąpić większość, która począwszy od 1926 r., podtrzymywała stale rząd Poincarego a później gabinet Brianda. O godz. 19,25 Briand w otoczeniu kolegów gabinetowych przybył do pałacu Elizejskiego celem wręczenia prezydentowi Doumerguowi dymisji całego gabinetu.

Skandal w warszawskiej spółdzielni automobilistów.

Z polecenia sędziego śledczego II rewiru p. Gogi, aresztowano wczoraj 3 kierowników stowarzyszenia spółdzielczego automobilistów Edmunda Zawadzkiego, Stanisława Dolińskiego i Stefana Żbikowskiego.

Aresztowania zostały spowodowane wykryciem znacznych nadużyć w spółdzielni. Nadużyć tych dopuszczali się od dłuższego czasu wymienieni wyżej kierownicy, którzy ściągali do spółdzielni rozmaitych kapitalistów, obiecując im doskonałe interesy.

Suma nadużyć sięga ponad 50.000 zł. Kwota ta niewspółmierna do całości budżetu spółdzielni zapisana jest w księgach w rubryce, wydatków reprezentacyjnych. Jak stwierdziły władze śledcze większość tych wydatków reprezentacyjnych stanowiły wysokie rachunki w pierwszorzędnych restauracjach warszawskich za bankiety, kolacje itd.

Na ślad nadużyć wpadła komisja rewizyjna spółdzielni, która nie zatwierdziła budżetu i zawiadomiła jednocześnie o nieporządkach i nadużyciach urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Warszawie.

Zaznaczyć należy, że Edmund Zawadzki pełnił również obowiązki sekretarza O. K. R. PPS. Pozatem był on radnym miejskim, członkiem Rady naczelnej CKW., członkiem centralnego komitetu Zw. zawodowych CKW., sekretarzem warszawskiego komitetu okręgowego CKW.

W sprawie tej pod kierunkiem sędziego śledczego Gogi prowadzone jest w dalszym ciągu energiczne dochodzenie celem ustalenia rozmiarów nadużyć.

Julijusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy). (130

Martę zastali w domu. Spała jeszcze. Izydor Poulletard zaczekał w saloniku. Włoszka pospieszyła prosto do sypialni pięknej blondynki. Zdradliwa i umiejąca grać komedję cudzoziemka skryła cały widok prawdziwie pięknej twarzy Marty, okolonej jasnemi splotami włosów. Widziała że jej córka rywalizować nie może z urokiem i wykształconą blondynką. Miała szaloną chęć wydobyć z kieszeni przygotowaną butelkę z witryolem i zeszpecić tę piękną twarzyczkę na zawsze, lecz powstrzymała się siłą woli.

— Jeszcze nie czas — rzekła do siebie — przedewszystkiem ratować muszę Łucję. Ale jeżeli będzie za późno, biada pięknej zwodnicy!

Marta podniosła się, zaniepokojona wczesną wizytą.

— Zapewne stało się coś ważnego? — zapytała Włoszki, z którą Oktawjusz już był ją zapoznał.

— Tak sprawa ważna i nie cierpiąca zwłoki — odparła Darena, — zwłaszcza dla mnie, ale do pewnego stopnia i dla pani. Nie wiedziałam, nie domyślałam się nawet, że córka moja zadurzyła się w panu Oktawjuszu de Maussinierze. Mówię: zadurzyła się, gdyż uważam to uczucie za chwilowy kaprys młodej, niedoświadczonej dziewczyny. Dziś Łucja wyszła z domu, gdy spałam jeszcze, zawiadamiając mię kartką, że idzie się rozmówić z panem Oktawjuszem. Nie przypuszczam nic złego, lecz obawiam się, aby to dziecko nie popełniło jakiej niedorzeczności. Ponieważ idzie tu nietylko o córkę moją, ale także o pana Oktawjusza, więc zarazem o panią, przyszłam panią prosić, abyś pani razem ze mną i z panem Izydorem Poulletardem udała się natychmiast do pana Maussiniera. Kto wie, jakiemu szalonemu krokowi zapobiedz jeszcze zdążymy.

— Ach, biedne dziecko! — z udanem współczuciem zawołała Marta, gdy w głębi duszy pragnęła tylko swego Oktawjusza od nieprzyjemności — spieszmy czem prędzej! Natychmiast będę gotowa.

Zanim kwadrans minął, Marta Duplaisir, Giovanina Darena i Izydor Poulletard jechali do Vincennes. Dorożkarz popędzał konia, zachęcony obietnicą napiwka.

Już powóz dojeżdżał do willi, gdy nagle drzwi domku otworzyły się gwałtownie i na dziedziniec wybiegła przerażona, wystraszona służąca.

Widząc zbliżającą się dorożkę, w której ujrzała swą panią, służąca pobiegła z głośnym krzykiem.

— Nieszczęście! Nasz pan... pan Oktawjusz nie żyje!

— Zwarjowałaś?! — krzyknęła przerażona, blada śmiertelnie Marta.

— Nie żyje... leżą oboje w saloniku.. posadzka zlana krwią.

— Kto oboje? kto leży?

— Pan Oktawjusz i jakaś młoda dziewczyna. Przyszłam przed chwilą z miasta i zobaczyłam... ach, to okropne! Wyleciałam właśnie przywołać policję. Straciłam głowę, nie wiem co czynić.

Oboje pomordowani!

Włoszka skoczyła ku służącej i chwyciła ją za ramię.

— Cicho! Milcz! Nie krzycz napróżno i wracaj z nami. Na policję jeszcze czas. Zobaczymy wpierw, co się tam stało.

Ciągnąc za sobą służącą, pobiegła pędem ku domowi, za nią biegła blada, drżąca Marta i dość obojętny Poulletard.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Chełmża, dnia 24 października 1929 r.

Kalendarzyk.

Czwartek. Rafała archanioła.
Piątek. † Krispina, Darji

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Grossfus.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni „Apteka Nowa" pana Maliszewskiego.

— **Nowe odznaczenie „Niepodległość".** Dowiadujemy się, że specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje na dzień 11 listopada — jako rocznicę odzyskania niepodległości — nowe odznaczenie pod nazwą „Niepodległość" które będzie nadawane za prace niepodległościowe.

— **Projekty a konjunktura.** Kartofle oraz jarzyny obrodziły w tym roku doskonale, a ponieważ wskutek zastoju, ludność, zwłaszcza biedniejsza nie ma pieniędzy, na możność poczynienia zakupów zimowych.

— **Zające pod strzechą — zapowiedź ciężkiej zimy.** Zające tego roku bardzo licznie pojawiły się i to nietylko w naszej okolicy, ale całej Polsce, podchodząc do gospodarstw. Według opowiadań starych ludzi, zając przylatujący pod strzechę, zapowiada ciężką zimę. Kto wie? Może starzy ludzie przepowiedzą trafnie?

— **Z dziedziny szkół prywatnych.** Ministerstwo oświecenia publicznego w roku bieżącym — na ogólną liczbę 503 szół prywatnych w Polsce — odebrało prawa 35-ciu szkołom i obniżyło prawa 53 szkołom, podwyższyło prawa 39-ciu szkołom.

Co się tyczy katolickiego szkolnictwa prywatnego (gimnazjów, utrzymanych przez zakony, jest w Polsce 50, przez biskupów i stowarzyszenia katolickie — 19), ministerstwo oświecenia odebrało prawo 2-om szkołom, obniżyło prawa 4-em szkołom, jednocześnie 5 szkół katolickich otrzymało podwyższenie praw, tj. przesunięcie do wyższej kategorji.

— **Po obietnicach:** Po zapowiedziach o popieraniu rolnictwa — wchodzi w życie rozporządzenie p. p. Ministrów Przem. i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 9 sierpnia b. r., wprowadzające prohibicyjne cło wwozowe na saletrę chilijską w wysokości 10 zł. od 100 klg., czyli około 25 procwartości. Saletra chilijska w niektórych wypadkach nie może być zastąpiona przez nawozy azotowe; na prz. przy uprawie buraków cukrowych i wiosennem zasilaniu zbóż ozimych. Wystarczy powiedzieć, że dziki saletrze chilijskiej uratowane zostały zasiewy ozime w roku 1928—1929. W tych warunkach podrożenie saletry chilijskiej odbić się musi niekorzystnie na naszem rolnictwie. Cło na saletrę chilijską ma być zarządzeniem, chroniącem interesy fabryki nawozów azotowych w Chorzowie... Ale co jest ważniejsze: Chorzów, który winien służyć rolnictwu, czy samo rolnictwo? Zresztą czy w Ministerstwie Rolnictwa nie wiadomo, w jakich wypadkach używana jest saletra chilijska i kiedy nie może być zastąpiona przez nawozy azotowe?

— **Oj ta młodzież!** Z żalem wprost notujemy taki wypadek. Dwie uczennice tutejszej szkoły przechodziły w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych ul. Traktem.

Tamtędy szedł równocześnie jakiś mężczyzna. Owe „panienki" podeszły do niego i jedna z nich uderzyła go czyli popchnęła. Ładny przykład dały młode te dziewczęta. Na razie. zamilczamy ich nazwiska, lecz skoro powtórzy się ta sama historja, ogłosimy takowe.

— **Twarda upartość Władz.** Podwójnie już wołaliśmy do Szanownego naszego Magistratu, aby założył w „ubikacji" przy ulicy Dąbrowskiego jakieś światło. Niech to będzie mała lampka elektryczna, byle światełko jakieś rozpraszało ciemności nocy.

Poraz trzeci upominamy się już dzisiaj, lecz władze stają się jakoś głuche na wołanie Społeczeństwa.

Trzeba koniecznie w tym wypadku poczynić jakieś kroki. Domaga się tego porządek miasta, domaga się ogół.

— **Wenta na cele ubogich.** Na zbliżającą się Wentę, którą urządza katolickie koło Pań dn. 3-go listopada, na rzecz ubogich miasta, uprasza się Szanowne Obywatelstwo miasta naszego o najliczniejsze dary, w postaci: mięsiwa, zakąsek, ciast, kawy, likierów oraz fantów na loterję. Wszystkie dary uprasza się składać na ręce dyżurujących pań w „Willi Nowej". W sobotę pomiędzy 3-cią a 6-tą godz. po południu, w niedzielę pomiędzy 8-mą a 12-tą, godz. przed południem.

Za wszelkie dary składa, już naprzód Szanownym Ofiarodawcom, serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd katol. koła Pań

Sp. Antoni Stefański.

Z Poznania nadeszła wieść żałobna. Oto w poniedziałek. dnia 21 bm. umarł śp. Antoni Marjan Stefański, dziennikarz i emerytowany radca województwa pomorskiego, w 64 roku życia.

Zmarły był długie lata w zakładach Karola Miarki w Mysłowicach na G. Śląsku oraz redaktorem i dyrektorem w wydawnictwie „Gazety Grudziądzkiej".

Z chwilą odzyskania wolności i niepodległości naszej mianowany został decernentem prasowym w urzędzie wojewódzkim w Toruniu, na którem to stanowisku utrzymał stały kontakt z prasą pomorską, odnosząc się doń z nadzwyczajną życzliwością.

Śp. Antoni Stefański, przeniesiony w stan spoczynku, pracował niestrudzenie w zakładach graficznych Drukarni i Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, Obecnie przerwaną została nić Jego pracowitego żywota.

Ubył znów jeden z najlepszych synów **Polski Zachodniej**. Odszedł w zaświaty jeden z ostatnich dziennikarzy i działaczy społecznych, którzy za czasów niewoli pruskiej w najtrudniejszych i najniepomyślniejszych warunkach stali na straży ziemi pomorskiej i polskiego Bałtyku, niosiąc zdrowe ziarno oświaty w najdalsze zakątki zachodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Śp. Antoni Stefański był długoletnim i nader pożytecznym członkiem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Zmarły był kilka lat moim przełożonym i drugim wychowawcą gdzie łączyły nas zatem przyjazne stosunki.

Cześć pamięci zasłużonego dziennikarza i obywatela.

Niech odpoczywa w pokoju!

Kino „CZARODZIEJKA".

Dziś ostatni raz wyświetla kino „Czarodziejka" potężny superfilm, ilustrujący dzieje, życie, tajniki serc oraz przeżycia artystów i artystek cyrkowych. **„Arena grozy"**, to film, mogący uratować niejednego przed upadkiem. Widząc przebojowe życie artystów, niejeden odwróci się od lekkiego, płochego trybu.

Nadprogram znowu przedstawia życie młodego małżeństwa, ubrana nieco w humor. Kto zatem dba się swą psychę, kto chce rozweselić przez kilka chwil swe życie, niech dziś jeszcze spieszy do „Czarodziejki".

Kino „Kristal".

Pancernik-Atlantyc wspomniany ten film erotyczno życiowy, osnuty na tle walki o honor i miłość ukaże się dziś na srebrnym ekranie kina „Kristal".

Film dla wszystkich. Zalecamy go przedewszystkiem kochankom płci obojga, którzy wątpią w szczerą wzajemność.

Mogą oni wzorować się na bohaterach obrazu Percy'em i Billu, którzy przeżywali także wielkie męczarnie psychiczne, a w rezultacie jednak wszystkiego zwyciężyła miłość.

Kto zatem czuje w sercu iskierkę miłości, miłości może niepewnej, niech dziś idzie do „Kristalu", a tam się utwierdzi.

Ruch wydawnictw.

Przed niedawnym czasem opuścił prasę nr. 7. „Znicza", pierwszego w Rzplitej wydawnictwa, którego założycielami i wydawcami są ociemniali inwalidzi wojenni zrzeszeni w warsztacie pracy.

Numer ten przynosi bardzo piękne artykuły i to: „Powstanie śląskie", „Tow. Akc. Europa i Ska", „Militaryzm pruski w armji chińskiej", „Kto uniemożliwia zawarcie traktatu handlowego polsko — niemieckiego", „Walka „kułakiem" w Rosji Sowieckiej", „Od czerwonych róż do potoków krwi" „Kobiecy kącik", „Dział inwalidzki" i inne,

Czasopismo to polecamy Szan. Czytelnikom gorąco, zwłaszcza, że jest organem tych, co zdrowie ofiarowali na ołtarzu Ojczyzny. Adres Redakcji brzmi „Redakcja czas. „Znicz", Warszawa, Wspólna 7.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Z. w Ch. Na uczynione nam przez Pana zarzuty co do sfałszowania sprawozdania z Zebrania „Towarzystwa Ludowego" odpowiadamy, że w tym wypadku są one niesłuszne, a za kogoś nie ponosimy żadnej winy, ani się chwalimy, jak Pan zaznaczył. Sprawozdanie było spisane autentycznie, zgodnie z rzeczywistością, co może potwierdzić protokólarz. Zaczepek pod tym względem nie podejmujemy, **gdyż odchylamy się wogóle od polemiki.** — Możliwie, że wychodzące dwa razy tygodniowo pisemko, że względu na mały format obrzyna nawet treść sprawozdań i dlatego ominęło punkt V. „Tow. Lud.". W tym wypadku nic pomóc nie możemy.

D. Siemoń, pow. toruński. Ceny na kopanie ziemniaków, podane w 234 n-rze w „Dziele gospodarczym" były, ze względu na to, że pertraktacje Związków pracodawców i pracobiorców nie doprowadziły do skutku, przez Pomorską Komisję Pracy tylko proponowane, aż do rozstrzygnięcia sporu.

Z Pomorza.

Toruń. (Uczta weselna w więzieniu toruńskiem). Odsiadujący tu karę 5-letniego ciężkiego więzienia Kurt Belmann, wniósł do władz podanie z prośbą o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego z niejaką Łaszewską z Torunia.

W podaniu domaga się stanowczo, aby urzędnik, konwojujący go podczas obrzędu ślubnego, był w ubraniu cywilnem, by na uczcie weselnej można było używać napojów wyskokowych i wreszcie, by go pozostawiono z przyszłą żoną bez asysty straży przez 48 godzin.

Urząd prokuratorski przychylił się do prośby w sprawie zezwolenia na ślub, zgodził się na użycie napojów wyskokowych, lecz w ograniczonej ilości i wreszcie na pozostawienie młodej pary małżeńskiej bez bezpośredniego nadzoru przez 6 godzin.

Ujęcie świętokradcy. Dnia 18 bm. przytrzymany został Rosicki Stanisław, z zawodu piekarz, stały mieszkaniec m. Wrześni, woj. poznańskie, za rozbicie i okradzenie skarbonki w kościele w Grabi, pow. Toruń. W skarbonce znajdowało się 6.10 zł. Rosicki przyznał się również do kradzieży roweru w Stanominie, pow. Inowrocław, na szkodę Hermana Ristlera z Dąbrowy Biskupiej, oraz kradzieży narzędzi kowalskich na szkodę kowala w Murzynie, pow. Inowrocław. Skradzione przedmioty zwrócono poszkodowanym. Rosickiego odstawiono do dyspozycji p. prokuratora przy sądzie okręg. w Toruniu.

Filja Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Pomorska Izba Przemysłowo-Handlowa w Grudziądzu podaje powtórnie do wiadomości, że w Toruniu przy ul. Żeglarskiej nr. 1. I. p. znajduje się przedstawicielstwo Izby.

Interesentów przyjmuje się codziennie w godzinach urzędowych; pozatem w każdy poniedziałek urzęduje tamże dyrektor lub wicedyrektor Izby, który udziela wyczerpujących informacyj z dziedzin reprezentowanych przez Izbę, oraz jest upoważniony do załatwienia spraw na miejscu.

Lubicz. pod Toruniem. (Strajk robotników). Dnia 19 bm. zastrajkowało 26 robotników zatrudnionych przy przeładowywaniu buraków na dworcu w Lubiczu. Robotnicy zatrudnieni są w firmie „Współpraca“ w Warszawie, filja Lubicz. Strajkujący zażądali podwyżki za przeładowywanie buraków z 45 na 46 gr od tony. Strajk nie jest zorganizowany, a kierują nim robotnik Kłosowski Jan i Łabun Jan z Lubicza. Przebieg strajku spokojny. Na stacji tej znajduje się 325 ton buraków do przeładowania.

Grudziądz. Dowiadujemy się, że Państwowy Bank Rolny Oddział w Grudziądzu otrzymał dalszy miljon złotych na pożyczki pod rejestrowy zastaw zboża.

Niewykluczonem jest, że wobec niskich cen zboża, przyznane będą jeszcze dalsze kredyty, co niewątpliwie przyczyni się do odprężenia stosunków finansowych w rolnictwie.

Rewizja w sekretarjacie P. P. S. lewica. Na mocy nakazu sędziowskiego w tut. sekretarjacie PPS. lewica przeprowadzona została przez władze policyjne rewizja, która wykryła olbrzymią ilość ulotek treści antypaństwowej oraz szereg innego materjału kompromitującego.

Bank Polski płacił d. 24 października za:

dolary amerykańskie	8,85--8,84
funty szterlingów	43.33
franki szwajcarskie	172,09
franki francuskie	34,98
marki niemieckie	212,35